

MEN ściga walczących o nauczanie indywidualne w szkole

13 grudnia 2018

Zgodnie z regulacjami MEN obowiązującymi od 1 września uczniowie z orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego i o nauczaniu indywidualnym muszą mieć zapewnioną naukę w domu. Dla rodziców to koszmar, uczniowie zostali odcięci od rówieśników. Dochodzi do sytuacji, że w desperacji nauczyciele organizują im tajne komplety. Monika Mamulska z Łodzi zebrała 100 tys. podpisów pod petycją o zmianę przepisów, przesłała też „Wyborczej” listy od rodziców i nauczycieli z całej Polski, którzy opisali, w jaki sposób radzą sobie ze szkodliwymi przepisami. Teraz MEN chce, aby ujawnić nazwiska ich autorów. Czyżby po to, aby ich ukarać?

Mamulska, matka niepełnosprawnego Tomka, zaangażowała się w walkę o umożliwienie niepełnosprawnym dzieciom nauczania indywidualnego w szkole. Swoje postulaty przedstawiła na Kongresie Kobiet, później brała udział w ogólnopolskich protestach na początku września. Na stronie naszademokracja.pl zebrała ponad 100 tys. podpisów przeciwko złemu prawu.

W ubiegłym roku rozporządzenie minister Zalewskiej wypchnęło ze szkół do domów prawie 20 tysięcy niepełnosprawnych dzieci.

„Szkola trzyma dzieci z niepełnosprawnością przy życiu. A nauczanie indywidualne to jedyne elastyczne rozwiązanie w sytuacji awaryjnej, które dostosowuje sposób pracy z uczniem i wymagania podstawy programowej do możliwości dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. A teraz? Zamiast dotychczasowej integracji w szkole, skieruje się ich do getta domowego!” – mówi Mamulska. „Zamiast wsparcia na starcie dostanie wykluczenie ze społeczeństwa. Jako matka nie mogę na

to pozwolić i takiego prezentu nie akceptuję również dla pozostałych ponad 20 tysięcy uczniów, których to dotyczy. zabiera się im jedyną szansę na socjalizację. Kiedy dziecko zostanie w domu, problemy nasilają się, a nie każdy jest na to odpowiednio przygotowany i na tyle odważny, żeby wziąć odpowiedzialność za leczenie w domu. Rodzice są często wykończeni po wielu latach opieki nad chorymi dziećmi. Mają swoje kłopoty, swoje tarcia, w sytuacjach kryzysowych to wszystko się potęguje, jest jak wulkan. Gdy zabraknie szkoły, zostanie tylko szpital, bo innej pomocy nie ma. To jakieś błędne koło. Jeśli MEN nie wycofa się z tych zapisów, wieloletni wysiłek całej rodziny, sztabu specjalistów oraz ogromne koszty dotychczasowego leczenia zostaną zaprzepaszczone.”

Drugą opcją, na którą decydują się rodzice, zdeterminowani, by ich dzieci chodziły codziennie do szkoły, jest rezygnacja z trybu indywidualnego – wtedy uczeń będzie musiał „nadażać” za resztą klasy, co często się nie udaje.

5 grudnia „GW” opublikowała fragmenty wstrząsających listów, które Mamulska dostała od rodziców, psychologów, nauczycieli i samych dzieci wykluczonych ze szkół. Opisano w nich m.in. sprawę dziewczynki, która uczy się w tajemnicy w salce katechetycznej, a także sytuacje, gdy nauczyciele i dyrekcje decydują się łamać prawo i nadal prowadzą zajęcia w starym trybie.

Okazało się, że rzeczniczka MEN zażądała, aby działaczka ujawniła dane ich autorów. Mamulska odmówiła. Przekazała jedynie kontakty do tych rodziców, którzy sobie tego otwarcie życzyli.

„Dzieci, rodzice, nauczyciele, pedagodzy i dyrektorzy szkół z całego kraju piszą do mnie i proszą o pomoc, ale nie chcą, aby ministerstwo poznało ich personalia. Dlaczego? Bo boją się negatywnych konsekwencji. Podkreślają przy tym, że ministerstwo, tworząc prawo oświatowe, nie kieruje się

niestety dobrem dzieci, tylko zastraszaniem wszystkich wokół, segregując i wykluczając najslabszych uczniów z terenu szkoły. Są nauczyciele, którzy sprzeciwiają się stworzonym przez Was haniebnym przepisom. Starają się zachować po ludzku i pomagają dzieciom, żeby nie traciły kontaktu z rówieśnikami i nie podupadały na zdrowiu. Ale nie zgodzili się przekazać MEN swoich personaliów oraz nazwisk dzieci, które uczą” – napisała działaczka w liście otwartym do Anny Zalewskiej na łamach dzisiejszej „GW”.

Chce, aby najpierw ministerstwo zmieniło złe prawo, które wymusza na ludziach i instytucjach jego łamanie, a dopiero potem ścigało winnych.

Autorstwo: WK

Na podstawie: Wyborcza.pl

Źródło: Strajk.eu